

Imię nienarodzonych

Domtila już od dwudziestu pięciu lat zachęca swoje koleżanki i sąsiadki, by nie bały się mieć dzieci i by unikały dramatu aborcji. Towarzyszy im, wyjaśnia, doradza y pomaga. Do niedawna aborcja była w jej otoczeniu tragiczną epidemią. Dzięki Domtili wokół pojawiło się więcej radości.

25-02-2018

Domtila mieszka w kenijskim Nairobi. Ma męża i sześcioro dzieci.

Kieruje St Martin Crisis Pregnacy Center y jest supernumerarią Opus Dei.

W rzeczywistości Domtila jest ratownikiem...

Opowiada, że kilka lat temu w zagubionych zaułkach miasta często widziało się w szczątki abortowanych dzieci: w kanale, pod mostem, upchnięte w papierowej torbie.... pozostawione na ulicy martwe dzieci.

„Ten widok bardzo mnie bolał. Zastanawiałam się nad tą tragedią, ale nie znajdowałam rozwiązania. Czułam, że Bóg mnie prosi, bym mówiła w imieniu nienarodzonych.” I to przeczucie zamieniło się w codzienne działanie, wytrwałe i skuteczne, które trwa już dwadzieścia pięć lat.

Domtila już dwie i pół dekady walczy na pierwszej linii w obronie życia.

Jest na polu walki...z uśmiechem i dłońmi gotowymi do pomocy.

„Oferujemy potrzebującym radę i wsparcie. Rozmawialiśmy też z lekarzami, którzy dokonują aborcji i zachęcaliśmy ich, by pracowali dla życia. Teraz wielu z nich wysyła swoje pacjentki, by ze mną porozmawiały.”

Trzy wdzięczne kobiety

Jedna z tych pacjentek to Damaris.

„Lekarz powiedział mi, że jedna pani chce ze mną porozmawiać. Tak więc poszłam się z nią spotkać. Razem zobaczyłyśmy film o aborcji.

Zabolało mnie to, co zobaczyłam i spytałam sama siebie: dlaczego chcę zabić swoje dziecko? Tym bardziej, że nie musiałam uciekać z domu. Nie wyrzuciliby mnie przecież z dzieckiem...”

Damaris, opowiada trzymając swego synka w ramionach „Podoba mi się, jak pracuje Domtila, bo zachęca

wiele kobiet, by nie poddały się aborcji. Od tamtego dnia moje życie zyskało sens w opiece nad moim synkiem. W dodatku Bóg mnie pobłogosławił dając mi męża. Mojego syna Łukasza kocham bardziej niż własną matkę”

Maureen skontaktowała się z Domtilą przez telefon.

„Rozmawiałyśmy przez telefon. Opowiedziałam jej, że myślałam, by zrobić pewne rzeczy. Dała mi kilka rad. Nigdy nie spotkałyśmy się osobiście. Zachęcała mnie do spotkania, ale już przez tę telefoniczną rozmowę dała mi nadzieję.” I Maureen zdecydowała się zostać matką. „Teraz mnie odwiedza i pomaga. Przychodzi też do mnie jej przyjaciółka, pomaga mi w zakupach i rozmową. Mówi mi: *Nie jesteś sama. Jednego dnia, już wkrótce zobaczysz swojego syna i poczujesz się szczęśliwa.*”

Agnes usiadła obok Domtili i razem nacisnęły włącznik *play*, by zobaczyć film o aborcji. „Wyjaśniali tam na czym to polega. Po obejrzeniu... Potem zaczęłam się zastanawiać jak utrzymam moją córeczkę lub synka. Wyznałam, że mam trudną sytuację ekonomiczną. Usłyszałam wtedy: *ja Ci pomogę, nie przejmuj się.*”

Damaris, Maureen y Agnes są trzema spośród setek.

Dla Domtili : każda kobieta w tej sytuacji to wyzwanie. Za każdym razem, gdy się uda i potem zobaczę jej dziecko żywe, to napełnia radością. To nie ja wykonuję tę pracę. Myślę, że to Bóg działa przeze mnie. Inspirują mnie słowa św. Josemaríi, który mówił, że praca przenosi nas do Nieba, nie wyrywając z naszego otoczenia. To właśnie robię pracując dla życia.”

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/domtila-imie-nienarodzonych/>
(26-02-2026)